SPORTOWIEC

• 16 WRZESNIA 1953 • NR 37 • CENA 1.20 ZŁ •



Zwycięski dwulatek radziecki Bogatyr w Nagrodzie Sofii.

Fot. CAF



Ekipa bułgarskich strzelców. Pierwszy na lewo: kierownik ekipy, bohater bułgarskiej walki o wyzwolenie z jarzma hitlerowskiego, Stoja Stojew.

EGZAMINEM HARTU CIAŁA I DUCHA WINIEN BYĆ WYŚCIG DOOKOŁA POLSKI

Polscy kolarze wystartowali do wielkiego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski, który po pewnej przerwie rozgrywany już jest drugi rok z rzędu. Na trasie trudnego, wieloetapowego wyścigu zarówno kolarze kadry jak i inni czołowi reprezentanci swych zrzeszeń mają nie lada okazję wykazania przygotowania, trwałości formy, zbadania swych możliwości dalszego rozwoju. W budowie socjalistycznego sportu, kolarstwo, niezwykle atrakcyjny, masowy sport, zajmuje czołowe miejsce. Przykładamy do niego wielką wagę, zarówno jako sposobu fizycznego rozwoju człowieka, jak również rozumiejąc jego walory wychowawcze, kształtujące wolę, hart ducha, umiejętności kolektywnej walki w walczącym zespole.

Nasz sport, jak to zresztą jasno wynika z jego struktury, z jego ścisłego powiązania politycznego, społecznego z dzisiejszą rzeczywistością, ma wychować pełnowartościowego obywatela zarówno pod względem fizycznym jak i moralnym. Ostatnia uchwała Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych szczególną uwagę poświęca sprawie wychowawczych walorów sportu. A więc obecny wyścig musi być i jest wielkim egzaminem sportowca-obywatela. Dla wielu może on być również rehabilitacją za niedociągnięcia poprzedniej kariery kolarskiej.

Kolarze całego kraju walczcie ambitnie i szlachetnie w tej wielkiej próbie sił fizycznych i moralnych — Wyścigu Kolarskim Dookoła Polski.

Relacja naszego specjalnego wysłannika na stronie 6—7.

STRZELECKI SPORT W DRODZE DO SŁAWY

Niezbyt częste poważne zawody strzeleckie wykazują zawsze ogromne możliwości naszej reprezentacji, która wyrasta na europejską potęgę w tym pięknym sporcie. Co stoi na przeszkodzie, żebyśmy w krótkim czasie uzyskali bardzo dobre wyniki i znakomitą czołową lokatę? Jest jeden zasadniczy powód trudności naszych strzelców, stwierdzają to jednogłośnie i zawodnicy i kierownictwo: brak precyzyjnego sprzętu. Tych kilkanaście sztuk precyzyjnej broni, sprowadzanej przez cały świat ze Szwajcarii.

Wartość precyzyjnej broni wyraża mniej więcej 20% różnicy na jej korzyść w porównaniu z bronią używaną przez naszą drużynę. To, że zdarzają się nam sukcesy i przy tym „urządzeniowym obciążeniu" (jak np. mecz z Bułgarią) wskazuje z jednej strony na ogromny talent, z drugiej — na niedbalstwo.

Oczekiwanie na własną produkcję oczywiście nie ma sensu, bardzo dowcipnie na ten temat powiedział kiedyś (wg relacji prezesa Związku Łowieckiego Z. Korolkiewicza) jeden z zawodników — strzelców radzieckich. Zapytany, dlaczego sprowadzają tak kosztowną broń ze Szwajcarii zamiast produkować ją samemu, powiedział:

— A cóż to — czy jeżeli chcę napić się mleka, to muszę koniecznie kupić sobie krowę.

Wszyscy strzelcy strzelają z precyzyjnej szwajcarskiej broni. Czas najwyższy byśmy w tym sporcie przestali być niebezpiecznymi indywidualistami.

Mamy jednak również możliwości szybkiej własnej produkcji broni pistoletowej, w oparciu o świetny, tani typ pistoletu wypracowany przez Stanisława Doktora, naszego reprezentacyjnego zawodnika. Warto się zainteresować tym modelem, używanym zresztą już przez jego autora, a wybrnięmy szybko z trudnej sytuacji drużyny, strzelającej na zmianę z dwu pistoletów, które są jedynym obecnie majątkiem Sekcji Strzeleckiej.

*

Nasz obecny sport strzelecki opiera się już nie tylko na starych rutynowanych mistrzach z niezwyciężonym Kiszkurno na czele. Wystawienie reprezentacji jest dziś dla kierownictwa ciężkim orzechem do zgryzienia, ponieważ posiadamy 15 — 20 równowartościowych zawodników.

Ostatnie mistrzostwa, o których pisze Matuszak na str. 12 i 13, były przełomowe w historii polskiego strzelectwa. Startowało w nich 16 zrzeszeń, 408 zawodników w tym 109 kobiet.

Oto przekrój społeczny ostatnich mistrzostw: zawodników pochodzenia robotniczego 56,3%, chłopów — 11,5%, inteligencji pracującej — 32,2%; zawodników poniżej 18 lat było 63, od 19 do 25 było 122, od 26 do 45 — 196 i ponad 45 lat — 27.

Najmłodsza zawodniczka — Krystyna Kieresińska z Krakowa 12 lat. Najstarszy — Gościewicz z Łodzi — 63 lata.

Rewelacją tegorocznych mistrzostw była Maria Marchewczyk, której najwięksi fachowcy przepowiadają wielką przyszłość o ile, jak zgodnie twierdzą, zwycięsko przejdzie próby nie tylko sukcesów, ale i, zdarzających się w karierze każdego sportowca, niepowodzeń.

T.



Mistrz sportu Georgij Kiranow pokazuje pistolet sportowy dziewczynom z naszych LZS-ów. Po prawej ręce Bułgara Eryka Trawka z Pieniewa, po lewej Lewandowska i Kania.



Tutor Kozłowski i Władysław Pazdej oglądają zamek karabinu.



Bułgar Stanoew i rekordzista Polski Golański (w okularach)



Bułgar Andrejew na stanowisku.

NA OKŁADCE: Mistrz sportu Bolesław Wasilewski w towarzystwie rekordzistki i mistrzyni Polski — Marii Marchewczyk i Ewy Mrazek (obie z Krakowa)

W SZCZECINIE:

POMYŚLNE SYGNAŁY SPORTOWCÓW WSI

III Centralna Spartakiada LZS w Szczecinie interesowała wszystkich sportowców całej Polski. Próba sił naszej wsi, to rzeczywiście sprawa centralna, wybiegająca daleko poza samą wieś, to sprawa rozwoju kultury fizycznej w Polsce Ludowej.

W emocjonujących zawodach szczecińskich „na lądzie i wodzie" walczyła najsprawniejsza część młodzieży wiejskiej. Zawody miały wiele niedociągnięć organizacyjnych, najbardziej dokuczał brak sprawnej informacji na zawodach a nawet długo po ich zakończeniu. Właśnie dlatego dokuczał, że zawody były ciekawe i sędziowie wystawiali nas na ciężką próbę cierpliwości.

Typowych widzów było bardzo mało, na trybunach widzieliśmy wyłącznie LZS-owców, którzy nie brali udziału w rozgrywanych konkurencjach. Ciekawa rzecz. Spartakiada w Szczecinie interesowała przecież tak wiele osób, a widziało się tam tylko zawodników. Jest to los imprez, przede wszystkim źle zaplanowanych kalendarzowo, niewłaściwie skoncentrowanych i rozgrywanych w jednym mieście w licznych dyscyplinach. Praktyka przeprowadzania zrzeszeniowych Spartakiad poprawi z czasem sytuację widza. Wydaje się, że Spartakiada chłopów winna być organizowana tak, by mogli ją również oglądać widzowie-chłopi. Jest to rzecz dziś jeszcze trudna do wykonania, ale właśnie wtedy spełniłaby rolę właściwego propagatora.

Lekkoatletyka jest podstawowym elementem wychowania fizycznego, dlatego też część programu III Spartakiady jej poświęcona budziła największe zainteresowanie. Na istnym uroczysku sportowym, ślicznym boisku, schowanym wśród liściastych drzew Arkońskiego Lasu, odbyły się rzuty, skoki i biegi wiejskiej młodzieży.

Można powiedzieć po prostu, że wyniki były doskonałe, bo pobito dwanaście rekordów zrzeszenia, sześćdziesiąt rekordów okręgowych, zdobyto ogromną ilość klas sportowych, uzyskano takie rezultaty, jak 200 m — 22,8, 800 m — 2:01,8, 400 m — 50.2, tyczka — 3.40, trójskok — 12.91, oszczep kobiet — 37.83, granat kobiet — 40.66. Można by również uważać, że wyniki te nie są wystarczające (szczególnie wynik na 800 m). Najlepszym jednak sprawdzianem wartości lekkoatletyki naszej wsi jest stosunkowo równy poziom kilkunastu nieraz zawodników w jednej konkurencji. Czoło nie odskakuje od reszty. Średnia wyników, rzecz tak ważna w rozwoju sportu, znacznie poprawiła się na polskiej wsi.

I tak np. Lizak na 5 km osiągnął 16:26, ale szósty biegacz Wasilewski miał 16:37, w trójskoku pierwszy — 12.91, a szósty 12.49. W granacie zwyciężył Janusz — 67.71, a dalsze wyniki były: 67.53, 63.77, 58.04. Na 1.500 m jedenasty biegacz Bureć zrobił 4:30.6 (pierwszy zawodnik — 4:06). Wśród kobiet na niezbyt zresztą opanowanym technicznie i treningowo dystansie 800 m, zawodniczki (z małymi wyjątkami) walczyły niezwykle zażarcie, często pobite już dziewczyny zdobywały się na skuteczny, ambitny finisz. Zwycięstwo odniosły tu młodziutkie, zaledwie rozpoczynające karierę biegaczki.

Pisma specjalizujące się w zagadnieniach wsi będą miały poważny materiał do analizy, zwłaszcza gdy chodzi o rozmieszczenie w terenie danych statystycznych ilości i jakości startujących. Wydaje się, że okręgi najbardziej wiejskie ustępowały ośrodkom mającym nawet w kilometrach bliższy kontakt z uprzemysłowionymi miastami. Wpływ sportu miast miał niewątpliwie znaczenie w pomyślniejszym rozwoju lekkoatletyki wiejskiej.

Znalezienie najistotniejszych braków lekkoatletyki wiejskiej nie nastręcza trudności. Wystarczą rozmowy przeprowadzone z wybitnymi lub wybijającymi się zawodnikami. Porozmawiajmy z Marianem Świątkowskim — mistrzem i rekordzistą Spartakiady w skoku o tyczce. Ma lat dwadzieścia, o tyczce skacze dopiero od roku, przedtem uprawiał raczej gry sportowe, zerkając z zazdrością i zainteresowaniem na kolegów lekkoatletów.

Jako mały chłopiec w rodzinnej wsi Nieszawa miał często natarte przez ojca uszy za zajmowanie się sportem.

— Ale w tej sprawie — powiedział Świątkowski — postanowiłem nie słuchać rodziców; dziś mój ojciec jest entuzjastą sportu i codziennie dopytuje się mnie o formę i wyniki...

Czy gra w siatkówkę i utarczki sportowe w domu wypełniały mu lata szkolno-chłopięce? Nie, był w szkole przodownikiem nauki, pracował społecznie jako ZMP-owiec aktywista, ale najbardziej dumny jest ze swych osiągnięć agitatora w okresie dyskusji konstytucyjnej.

Świątkowski rozpoczyna studia w Akademii Górniczej, gdzie spotka się z Janiszewskim i liczy na pomoc zaawansowanego tyczkarza.

W jego krótkiej karierze (przy czym po obozie w Sempolnie poprawiał niemal codziennie swe życiowe rekordy) ciągle brak mu było fachowego instruktażu i treningów.

— Dostałem niedawno szwedzką tyczkę, ale jeszcze później — mówi — dowiedziałem się o niezbędności gimnastyki przyrządowej. Gimnastykuję się więc korzystając, w braku przyrządów, ze wszelkich przeszkód naturalnych.

Miał krótki kontakt w Przemyślu z Morończykiem, a marzy o stałym trenerze — opiekunie, jeszcze szybciej chciałby dostać książkę Ozolina, o której tyle słyszał.

Sylwetka Świątkowskiego jest typowa dla tej Spartakiady. Zdolności, entuzjazm, młodość, zdrowie, brak fachowego kierownictwa trenerskiego, brak właściwego pokierowania rozwojem zawodniczym. Gdy zespoły i poszczególni zawodnicy wsi będą mieli stałą opiekę trenerską — szybko wyrosną nam rekordziści i mistrzowie na miarę światową.

Spartakiada w Szczecinie miała swoją smutną sensację. — ów słynny bieg na 100 m, którego niestety bohater przebiegłszy w przedbiegu 11,2, a półfinale 10.8 przepadł bez śladu. W programie figurował jako Łuczyn z Lublina, a zapytany o bliższe szczegóły i on i jego kierownik nie mogli przedstawić dowodów stwierdzających tożsamość osoby biegacza, dowodów regulaminowo wymaganych. Tymczasem jeden z zawodników rozpoznał w szybkim Łuczynie, podobnej szybkości i jeszcze podobniejszej powierzchowności, doskonałego zeszłorocznego juniora Jańczaka.

Chwilowo odkrycia tego nie można było udowodnić, ponieważ Łuczyn znikł z jeszcze większą szybkością, niż w przedbiegach.

Sprawa będzie miała oczywiście swój bieg specjalny i wskazuje na zupełną jeszcze niedojrzałość pewnych ludzi (zawodników i działaczy), którym wartościowa nagroda czy punkty klubowe przysłaniają moralną stronę sportu. Takie wypadki muszą być całkowicie wyeliminowane z naszego ludowego sportu.

L. Tr.

Sprinterski pocałunek Mariana Lesickiego z LZS Obrzysko (woj. poznańskie), rekordzisty i mistrza na 200 m ze swym kolegą Zającem.

37,83 rzuciła Irena Starzyńska z LZS Tuchola - Wieś (woj. bydgoskie).

Proske (LZS — Orzesze, woj. stalinogrodzkie) zwycięża na 800 m przed Zamorskim (LZS — Żurawica).

GŁOS WOŁAJĄCEGO NA BIEŻNI



Uroczystość otwarcia mistrzostw. Flagę trzyma Ciachówna. Po lewej Chromik, po prawej Lewandowski.



Za chwilę rozpoczną się pierwsze konkurencje mistrzostw. Sędziowie zbierają się już na mecie.



Zawodniczki do biegu na 100 m są już na starcie. Mierzący czas czekają na strzał startera.



Najszybsza biegaczka w Polsce, mistrzyni na 100 i 200 m, młodziutka Leszczakówna na taśmie „setki".



Mistrzyni Wojska Polskiego w sprintach Jasionowska (CWKS) — na prawo — zdobyła wicemistrzostwo Polski na 100 m. Obok Dalkowska, która na 200 m zajęła piąte miejsce.

Lekkoatletyka światowa jest już na takich wyżynach, że dalszy szturm na rekordy, że wszelkie próby zbliżenia do jej czoła muszą opierać się na przemyślanych, naukowych metodach przygotowania zawodnika. Forma prymitywnego treningu, nawet przy najbardziej masowym, oddolnym dopływie talentów, nie przyniesie pożądanego rezultatu. Czas bicia resztek rekordów krajowych będzie tak długi, że tabela europejska czy światowa oddali się od mas znów o wiele metrów i sekund, a miraże przypadkowych osiągnięć pryskać będą jak bańki mydlane w zetknięciu z twardą szkołą międzynarodowych imprez.

Jakie są więc, mając na względzie powyższe uwagi, szanse naszych mistrzów na osiągnięcie poziomu klasy międzynarodowej, niejednokrotnie o wiele wyższej od naszej klasy mistrzowskiej? Tylko fachowa obserwacja, bezpośrednia obserwacja walczących na stadionie zawodników, może upoważnić do dobrego rokowania na przyszłość, z bezwarunkowym, kategorycznym zastrzeżeniem, że: **uzyskamy w najszybszym tempie podstawy naukowo - trenerskie.**

Bez tego warunku, wielkie talenty w rodzaju Sidły, Radziwonowicza, Baranowskiego, Bocianówny, Duńskiej, Gizelewskiego, Janiszewskiego, Chromika, Ozoga, Lewandowskiego... będą marniały w sensie pełnej realizacji ich możliwości. Grozi nam los owego pechowego odkrywcy złota, któremu brak środków na eksploatację... Tym zresztą przykrzejszy los, że obiektywne warunki są znakomite, jakich nie znała dotąd historia naszego sportu, trzeba jednak znać swe braki, wiedzieć do czego się zmierza i czego trzeba i należy żądać.

Ja myślę, że atmosfera tworzenia pełnowartościowego, inteligentnego zawodnika kadry wyczynowej nie jest jeszcze tak korzystna, skoro nawet wśród osób z kierownictwa naszego sportu słyszałem niedawno głosy, które krytykowały sposób pełnego informowania dzisiejszych sportowców o czołowych wyczynowcach w historii lekkoatletyki. Jakiś wąski i bliżej niezrozumiały praktycyzm skłania ich do czerpania tylko z bieżącego arsenału przykładów. Otóż właściwe poznanie historii lekkoatletyki, treningu mistrzów czasów sprintera rosyjskiego Archipowa czy rewelacji wczesnego okresu po pierwszej wojnie światowej, Amerykanina Paddocka, poznanie nakładających się metod treningu, kształtującej się różnicy między przygotowaniem mistrzów i rekordzistów krajów kapitalistycznych a krajów demokracji ludowej i socjalizmu — przyczyniłoby się niewątpliwie do odnalezienia właściwej linii działania w naszych warunkach. Nie upraszczajmy zbytnio wszystkiego, nie zapominajmy, że dźwigamy ciągle jeszcze na swoich barkach wieloletnie grzechy niesławnej przedwrześniowej przeszłości, że resztki błędów, które dostrzegamy u obcych nam ideologicznie ludzi, tkwią również w sporcie, utrudniając, przy dobrze nawet rosnącej masowości, ostateczny, rekordowy szlif czołówki. Nienaukowy, bezplanowy, doryweczy sposób przygotowania wydźwigniętych z mas, szczególnie utalentowanych jednostek — to właśnie owe błędy przeszłości, której niejednokrotnie poważne nawet sukcesy okupowane były zupełnym zaniedbaniem ogólnego wychowania fizycznego.

Dziś są inne warunki, w których przygotowywać trzeba drużyny reprezentacyjne. Na pierwszym miejscu stoi ogólne dobro, powszechna zdrowotność, radość życia człowieka pracy, mas narodu polskiego. Sport dla wszystkich, nie dla wąskiej elity. Uwzględniając ten postulat, bazując na nim, budować należy sport wyczynowy. A więc start łatwiejszy, możliwości szczytowych osiągnięć o wiele wyższe niż kiedyś. Z pewnością tak, tylko zaistniała wyraźna dysproporcja między potężnymi możliwościami uruchamiającymi niezliczone szeregi entuzjastów lekkoatletyki, a niedoskonałymi możliwościami trenowania czołówki. Jestem pewny, że nasze średnie wyniki, gdzieś 50 czy 70 zawodnika poszczególnych konkurencji, mogłyby zaimponować każdemu państwu (ech, gdyby tak można po prostu sięgnąć do statystyki — podobno jest nawet taki wydział w GKKF...). Jeśli do tego dodamy wyraźne postępy ostatnich mistrzostw w stosunku do poprzednich, a szczególnie do okresu przedwojennego **(patrz tabela obok)** — możemy sobie śmiało powiedzieć, że postęp nasz w lekkoatletyce jest ogromny, że w warunkach Polski Ludowej zrobiliśmy duży krok w przód, że mądra polityka imprez międzynarodowych, stosowana ostatnio przez kierownictwo Wych. Fiz. — dała już rezultaty.

Pozostaje jednak wiele do zrobienia i wśród licznych mniej lub więcej słusznych głosów ostrej krytyki ostatnich mistrzostw — od strony wyników, morale zawodników, braku rekordów itd., nie może zabraknąć głosów, które oby nie były głosem wołającego na puszczy...

Potrzeba nam techniki, dobrej techniki treningu. Potrzeba nam **fachowo wykształconych i doszkolonych trenerów czołówki. Potrzeba nam przeszkolonych za granicą trenerów. Potrzeba nam przynajmniej jednego wybitnego trenera zagranicznego, który by stworzył styl pracy trenerskiej, nauczył nas metody pracy. Potrzeba nam branżowej prasy fachowej dla trenerów, instruktorów, zawodników i wszystkich aktywistów 1-a.**

Przygotowywanie czołówki reprezentacyjnej musi ulec gruntownej przebudowie z tym założeniem, że nasz mistrz - rekordzista, to zwykły normalny obywatel kraju a nie... „obozu przygotowawczego" — natomiast obywatel, właściwie trenowany do zwycięstw i rekordów!

E. TROJANOWSKI

Prywer z łódzkiego Włókniarza wynikiem 13,79 zwycięża w kuli, bijąc najgroźniejszego konkurenta Łomowskiego o 67 cm. Mistrz Polski jednak rzucał bardzo nieregularnie.



Rekordzista Polski w rzucie młotem Mastowski (CWKS) — tym razem musiał uznać wyższość swych młodszych kolegów klubowych Harmaty i Ruta.



Najwszechstronniejsza miotaczka mistrzostw Ronikówna (Kolejarz) odniosła podwójne zwycięstwo, wygrywając kulę i dysk. W oszczepie była trzecia.



1953 Tabela mistrzostw Polski 1953



Mach (CWKS) na mecie 400 m. Za nim zdobywca drugiego miejsca Buhl (Gwardia).



Dwie mistrzynie i nowe rekordzistki Polski: Ciachówna (oszczep) i Bocianówna (80 m pł.).



I Krzyszkowiakowi potknęła się noga przy braniu przeszkody z wodą podczas biegu na 3000 m.



Pestkówna (Spójnia) zwycięża na 800 m przed Piwowar-Wawrzynek (Stal).



Mistrz Polski na 5.000 m Chromik w rozmowie z trenerem Mulakiem (z lewej)

ZDJĘCIA S. ROSTKOWSKI

MĘŻCZYŹNI

100 m

Rok		
1938	Zasłona	10,6
1939	Danowski	10,9
1945	Makowski	11,2
1946	Rutkowski	10,7
1947	Jaraczewski	11,1
1948	Stawczyk	11,1
1949	Buhl	10,8
1950	Kiszka	10,7
1951	Kiszka	10,8
1952	Kiszka	10,8
1953	Baranowski	10.8

200 m

1938	Zasłona	22,0
1939	Danecki	23,2
1945	Puzio	23,4
1946	Rutkowski	22,3
1947	Jaraczewski	23,0
1948	Lipski	22,4
1949	Stawczyk	22,4
1950	Stawczyk	22,3
1951	Stawczyk	22,0
1952	Mach	22,1
1953	Baranowski	21,9

400 m

1938	Gąsowski	49,4
1939	Zabierzowski	49,9
1945	[illegible]	54,2
1946	Puzio	51,4
1947	Buhl	51,4
1948	Mach	52,0
1949	Mach	50,6
1950	Siatkiewicz	49,9
1951	Mach	49,0
1952	Mach	49,3
1953	Mach	50,0

800 m

1938	Staniszewski	1:56,0
1939	Staniszewski	1:55.4
1945	Staniszewski	2:02,2
1946	Staniszewski	1:58,8
1947	Nowak	2:01,3
1948	Siatkiewicz	1:58,7
1949	Siatkiewicz	1:57,0
1950	Siatkiewicz	1:53,3
1951	Korban	1:54,9
1952	Korban	1:54,3
1953	Potrzebowski	1:57,0

1500 m

1938	Staniszewski	4:02,4
1939	Staniszewski	3:58,3
1945	Staniszewski	4:20,6
1946	Staniszewski	4:09,8
1947	Widerski	4:13,7
1948	Widerski	4:18,9
1949	Kwapień	4:08,2
1950	Potrzebowski	4:01,9
1951	Korban	3:57,6
1952	Potrzebowski	3:54,4
1953	Żbikowski	3:59.4

5.000 m

1938	Noji	14:62,6
1939	Noji	15:01,4
1945	Półtorak	16:01,0
1946	Jurzak	16:02,0
1947	Kielas	15:54,4
1948	Kielas	15:46,1
1949	Kielas	15:25,4
1950	Kwapień	15:46,1
1951	Graj	15:18,6
1952	Graj	14:56,6
1953	Chromik	14:46,6

10.000 m

1938	Marynowski	32:16,0
1939	Kusociński	31:45.4
1945	—	
1946	[illegible]ak	34:15,0
1947	Kielas	33:26,0
1948	Kielas	33:26,0
1949	Więcek	33:38,2
1950	Kielas	32:38,0
1951	Szwargot	32:04,6
1952	Szwargot	31:10,4
1953	Szwargot	31:05,2

3.000 m z przeszkod.

1938	—	
1939	—	
1945	—	
1946	Kloda	10:20,6
1947	Kloda	10:40,8
1948	Boniecki	10:01,2
1949	Kielas	9:36,2
1950	Kielas	9:32,3
1951	Graj	9:33,6
1952	Chromik	9:19,0
1953	Krzyszkowiak	9:17.0

110 m pł.

1938	Sulikowski	15,2
1939	Joczys	15,6
1945	Maciaszczyk	17,5
1946	Haspel	16,1
1947	Adamczyk	15,8
1948	Skalbania	16,0
1949	Adamczyk	15,6
1950	Ogłobin	16,1
1951	Kardaś	16,0
1952	Bugała	16,0
1953	Wilczek	15,8

400 m pł.

1938	Maszewski	56.7
1939	Kiemiec	57.7
1945	—	
1946	Puzio	59,1
1947	Puzio	58,1
1948	Puzio	58,7
1949	Puzio	57,4
1950	Puzio	56,8
1951	Kuźmierek	55,9
1952	Plewa	55,4
1953	Makomaski	55,7

4x100 m

1938	Orlęta	44,1
1939	AZS	44.7
1945	—	
1946	HKS	45,5
1947	HKS	45,0
1948	AZS	45,7
1949	Lechia	45,1
1950	Ogniwo	43,8
1951	AZS	42,8
1952	Spójnia	44,9
1953	CWKS	43,0

4x400 m

1938	AZS	3:25,8
1939	Polonia	3:32,2
1945	—	
1946	Cracovia	3:35,4
1947	Cracovia	3:36,0
1948	AZS	3:35,8
1949	Lechia	3:31,6
1950	Ogniwo	3:27,9
1951	Gwardia	3:23,2
1952	OWKS	3:25,8
1953	Gwardia	3:22,4

w dal

1938	K. Hoffman	722
1939		
1945	Grohman	619
1946	Adamczyk	691
1947	Adamczyk	693
1948	Kiszka	685
1949	Adamczyk	720
1950	Adamczyk	712
1951	Adamczyk	730
1952	Grabowski	722
1953	Iwański	711

wzwyż

1938	K. Hoffman	185
1939	Gierutto	180
1945	Gierutto	172
1946	Nicolau	175
1947	Zwoliński	175
1948	Paprocki	175
1949	Skalbania	189
1950	Brzozowski	184
1951	Cecula	185
1952	Fabrykowski	182
1953	Lewandowski	190

tyczka

1938	Sznajder	400
1939	Sznajder	390
1945	Grohman	350
1946	Morończyk	390
1947	Morończyk	360
1948	Morończyk	375
1949	Morończyk	386
1950	Morończyk	370
1951	Ważny	400
1952	Ważny	400
1953	Janiszewski	415

trójskok

1938	K. Hoffman	14,29
1939		
1945	—	
1946	M. Hoffman	13,62
1947	Kuźmicki	13,34
1948	K. Hoffman	13,64
1949	M. Hoffman	14,49
1950	Weinberg	14,40
1951	Weinberg	14,87
1952	Kowal	14,56
1953	Weinberg	14,97

kula

1938	Gierutto	14,93
1939	Tilgner	15,09
1945	Gierutto	14,05
1946	Gierutto	14,82
1947	Łomowski	14,56
1948	Łomowski	15,44
1949	Łomowski	15,27
1950	Krzyżanowski	15,20
1951	Prywer	15,78
1952	Krzyżanowski	15,20
1953	Prywer	15,79

dysk

1938	Fiedoruk	44,50
1939		
1945	Gierutto	38,98
1946	Gierutto	41,00
1947	Łomowski	43,46
1948	Łomowski	44,25
1949	Łomowski	45,70
1950	Praski	42,57
1951	Łomowski	43,92
1952	Andrzejczyk	41,10
1953	[illegible]	47,25

oszczep

1938	Gierutto	57,12
1939	Mikrut	58,64
1945	Gburczyk	57,67
1946	Gierutto	55,98
1947	Gierutto	53,13
1948	Gierutto	52,90
1949	Szendzielorz	55,42
1950	Garncarczyk	57,09
1951	Sidło	63,01
1952	Sidło	64,38
1953	Sidło	69.80

młot

1938	[illegible]	48,60
1939	Kordas	47,70
1945	—	
1946	Więckowski	41,01
1947	Kocot	42,63
1948	Masłowski	47,88
1949	Masłowski	49,18
1950	Masłowski	49,74
1951	Masłowski	50,02
1952	Masłowski	48,68
1953	Harmata	53,68

KOBIETY

100 m

Rok		
1938	Walasiewicz	11,6
1939	Kałuża	12,6
1945	Słomczewska	13,8
1946	Walasiewicz	12,6
1947	Moderówna	12,8
1948	Moderówna	13,2
1949	Moderówna	12,7
1950	Moderówna	12,8
1951	Iwicka	12,5
1952	Iwicka	12,5
1953	Lerczak	12,5

200 m

1938	Walasiewicz	24,1
1939	Kałuża	26,2
1945	Mitan	28,6
1946	Walasiewicz	25,6
1947	Moderówna	27,0
1948	Słomczewska	27,2
1949	Cieślikówna	26,9
1950	Cieślikówna	26,3
1951	Orszlynowicz	26,5
1952	Szwajkowska	25,7
1953	Lerczak	26,3

800 m

1938	Iwczokówna	2:28,0
1939	Zborowska	2:32,0
1945	Kalbarczyk	2:45,0
1946	[illegible]a	2:37,9
1947	Wasilewska	2:34,1
1948	Cieślikówna	2:29,3
1949	—	
1950	—	
1951	—	
1952	Pestkówna	2:17,6
1953	Pestkówna	2:23,0

80 m pł.

1938	Walasiewicz	12,9
1939	Wiśniewska	13,6
1945	—	
1946	Walasiewicz	12,4
1947	Mitan	12,9
1948	Mitan	12,9
1949	Gościniak	13,2
1950	Mitan	12,8
1951	Gościniak	12,5
1952	Maciejak	13,0
1953	Bocianówna	11,5

4x100 m

1938	IKP	54,1
1939	KPW	52,2
1945	—	
1946	AKS	54,8
1947	GKS	53,0
1948	Pogoń	54,0
1949	Spójnia	53,2
1950	Budowlani	51,9
1951	Budowlani	50,0
1952	OWKS (Wr.)	51,4
1953	Budowlani	49,8

w dal

1938	Walasiewicz	571
1939		
1945	Mitan	438
1946	Walasiewicz	542
1947	Nowakowa	519
1948	Moderówna	512
1949	Moderówna	512
1950	Moderówna	527
1951	[illegible]	545
1952	Duńska	562
1953	Duńska	579

wzwyż

1938	Wiśniewska	143
1939	Wiśniewska	141
1945	Mitan	139
1946	Wiśniewska	140
1947	Wiśniewska	142,5
1948	Wiśniewska	135
1949	Ronczewska	145
1950	Ronczewska	145
1951	Maciejak	145
1952	Janiszewska	148
1953	[illegible]	148

kula

1938	Flakowicz	13,81
1939	Flakowicz	12,25
1945	Wajsówna	10,12,5
1946	Jasieńska	11,18
1947	Wajsówna	11,02
1948	Flakowicz	11,67
1949	Bregulanka	11,79
1950	Bregulanka	12,63
1951	Bregulanka	12,60
1952	Bregulanka	12,64
1953	Konikówna	12.94

dysk

1938	Gackowska	35,17
1939	Glażewska	36,89
1945	Wajsówna	35,42
1946	Wajsówna	39,88
1947	Wajsówna	39,76
1948	Wajsówna	39,87
1949	Dobrzańska	37,94
1950	Konikówna	38,05
1951	Dobrzańska	38,92
1952	Wojnarowska	39,15
1953	Konikówna	41,38

oszczep

1938	Walasiewicz	36,30
1939	Kwaśniewska	37,55
1945	Balcerzakówna	33,35
1946	Kwaśniewska	39,62
1947	Sieradzka	35,60
1948	Sieradzka	37,96
1949	Stachowicz	36,84
1950	Stachowicz	37,57
1951	Konikówna	37,74
1952	Ciachówna	41.92
1953	Ciachówna	46.02

Petrusewicz

Klemińska

EUROPEJSKIE MOTYLE NA MISTRZOSTWACH

Przyzwyczaili nas już pływacy do bicia rekordów zawsze w ilości kilkunastu. Ale w tym roku tyle ich nie było. Czyż więc mistrzostwa te można uważać za słabsze niż w roku ubiegłym? Nie. Nie przymykając oczu na słabe jeszcze niektóre konkurencje, możemy dziś powiedzieć: nadrobiliśmy przedwojenne zaległości pływackie; poziom naszej czołówki jest już dziś wysoki i ustanawianie nowych rekordów będzie przychodziło z coraz większą trudnością.

Walka we wszystkich stylach była bezkompromisowa i co jest największą niespodzianką tegorocznych mistrzostw, nie można było w wielu konkurencjach typować mistrzów, wicemistrzów. Często w środek wchodził ktoś trzeci, którego nazwisko znajdowaliśmy rok temu na liście tych, którzy odpadli w przedbiegach.

W STYLU DOWOLNYM

wyszła na najbliższe pozycje młodziutka Cedro z poznańskiej Stali. Płynąc b. szybko ostatnią setkę st. dowolnym na 4 x 100 zm. zdobyła mistrzostwo Polski i ustanowiła nowy rekord 6:47,0;. Świetna motylkarka Kurkówna przyszła o 7 sekund później.

Przez dwa dni trwała zacięta walka pomiędzy Werakso i Dzikówną. W biegu na 400 m zwyciężyła Dzikówna. Miała lepsze nawroty, przy odbiciu zyskiwała o prawie metr. Werakso płynęła z wielką zaciętością, jednak przegrała. A w sobotę rewanż na 200 m.

— Powinnaś, Halina, dać Irce drugi tytuł — mówiły do Dzikówny koleżanki (Obie są najlepszymi przyjaciółkami). Ale Dzikówna odpowiadała:

— Chciałabym bardzo, żeby Irka zdobyła mistrzostwo, ale walka musi być!

Stoją na słupkach. Start. Dwie wychodzą od razu do przodu. Nie ma na basenie nikogo, kto by nie krzyczał, dopingował. Koleżanki klubowe charakterystycznym ruchem ręki „podciągają" do przodu. Woda kotłuje się, widać tylko ich głowy i młynek nóg. 100 m, 150, 175... Jeszcze nie wiadomo kto zwycięży. I finisz, wspaniały finisz Werakso. Pierwsza!

Na podium równo podzieliły się otrzymanymi różami i potem ucałowały się.

Mlinikiel zwyciężyła na 100 m (1:13,1). Za nią w sporej odległości była Szulcówna (1:16,8), Badura, Kowalewska, Lubieniecka. Mlinikiel znów jest w formie. Można od niej wymagać, aby w tym jeszcze sezonie wymazała stary rekord 1:11,8.

Na pojedynek 100 m mężczyzn, najatrakcyjniejszy punkt programu, czekaliśmy wszyscy niecierpliwie. Mogliśmy spodziewać się rekordu. Ale jak to się mówi — nie wyszło. Mroczkowski zrobił falstart, potem za szybko puszczono bieg. W rezultacie dwaj najlepsi sprinterzy Mroczkowski i Tolkaczewski, nowokreowani mistrzowie sportu, przepłynęli dystans w czasie 1:00,3 i 1:01,4. Nie ma co załamywać rąk. Z tego pojedynku będzie niedługo rekord. Sprawa jest wciąż otwarta, a przyszli autorzy rekordu są w dobrej formie.

Na 1500 m, jak zwykle Gremlowski. Na 400 m dobrze płynął zwycięzca tej konkurencji Stelmaszyk, znacznie poprawił się Lewicki. Czwarty był junior Feliks Czubak ze Stalinogrodu. Czubak jest bardzo młody, pływa dobrym stylem. On może być w przyszłości największym rywalem Gremlowskiego.

...W STYLU GRZBIETOWYM

Tu błysnął Józef Lulomski z Poznania. W biegu na 200 m walka o pierwsze miejsce pomiędzy czwórką Boniecki, Jaśkiewicz, Kędzia, Lulomski trwała do ostatniej chwili. Dopiero tuż przed metą Lulomski zaczął finisz, który przyniósł mu zwycięstwo.

Jaśkiewicz jest z powrotem w formie. Pewnie zwyciężył na 100 m. U kobiet, najlepsza była Gollnerówna, zdobywczyni dwu pierwszych miejsc na 100 i 200 m. Poważną konkurentką do pierwszego miejsca okazała się juniorka Kirchnerówna, która systematycznie poprawia wyniki. W 200 m Kirchner silnym finiszem tuż przed końcem wyścigu zapewniła sobie drugie miejsce.

Styl grzbietowy jest jednak u nas najsłabszy. Nie mamy tu wyników, którymi można by chlubić się. Wielu zawodników nie umie jeszcze robić szybszych nawrotów koziołkowych. Na styl grzbietowy trzeba zwrócić obecnie baczniejszą uwagę. Np. warto by, celem podciągnięcia wyników w zbliżającym się Pucharze Miast przewidzieć więcej konkurencji grzbietowych.

...W STYLU KLASYCZNYM

Przede wszystkim Marek Petrusewicz. Jak to dobrze, że zimowa kontuzja nie była groźna. Zdobył trzy tytuły mistrzowskie (nawiasem mówiąc, jak to stało się, że startował aż w trzech konkurencjach a regulamin pozwalał na dwie; Petrusewicz jest dobrym pływakiem i właśnie dlatego nie powinno się na to pozwalać).

Najcenniejszy wynik to 1:12,8 — nowy rekord Polski. Petrusewicz we wszystkich biegach szedł od razu do przodu. Pierwszy był przy wejściu w wodę, ostatni, tuż przed nawrotem wychodził. Jak obliczyliśmy na dystansie 100 m płynął na powierzchni nie więcej niż 40 m.

A z klasyczkami znów kłopoty. Mrozównę zdyskwalifikowano w 200 m za wadę w pracy nóg. Decyzja niesłuszna. Nie chcemy dowodzić, że Mrozówna pływa idealnie klasycznie, ale to małe odchylenie, tylko niekiedy widoczne i występujące, można jej wybaczyć, tym bardziej, że żaden sędzia na zawodach międzynarodowych do stylu jej nie miał nigdy żadnych zastrzeżeń (okazało się, że dyskwalifikacja na Olimpiadzie była za niewłaściwy nawrót). W biegu na 200 m zwyciężyła niespodziewanie Malinowska. Za nią była Gryka. Mrozówna zajęła pierwsze miejsce na 100 m.

...W STYLU MOTYLKOWYM

I tu można jednym tchem powiedzieć: Klemińska, Petrusewicz. Naprawdę, gdy patrzymy na Klemińską, jak z uporem dawniej kobiety bije systematycznie rekordy. Znów na 100 m uzyskała nowy wynik: 1:21,0. Poprawiła rekord o ponad dwie sekundy. Wyścig niezwykle emocjonujący tym bardziej, że był w biegu tym moment, jakiego nie widzieliśmy dawno: przed Klemińską płynęła jakiś czas Gryszczyk. Ale po nawrocie nie mieliśmy już wątpliwości, kto będzie pierwszy. Nowy rekord to czas w pierwszej dziesiątce wyników światowych.

Speaker prosi po raz trzeci o ciszę. Ale hałas na balkonie nie ustaje. Wszyscy wstają z krzeseł, aby jak najlepiej widzieć bieg na 100 m. Wreszcie przez mikrofon daje się słyszeć tylko dyskretne „sss" speakera.

Wystartowali! Już pierwszy Petrusewicz. Ręce wysoko przerzuca nad głową, miarowo chwyta oddech. Coraz bardziej oddala się od Nikodemskiego i Ciohońskiego, coraz bliżej mety, coraz bliżej rekordu. Patrzymy na stopery: 1:10,4!

Być może pływacy pojadą do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W Lipsku rozegrają ostatnie w tym sezonie spotkanie. Dopiero po nim będzie czas na podsumowanie okresu letniego. W każdym razie dziś już możemy napisać: pływacy sezonu nie zmarnowali, odpoczynek przed Pucharem Miast jak najbardziej im się należy.

A. BRONIAREK

Tolkaczewski w rozmowie z kolegami po zwycięskim biegu na 200 m.

W emocjonującym biegu na 400 m stylem dowolnym kobiet Werakso walczyła z Dzikówną o każdy centymetr. 400 m skończyło się zwycięstwem Dzikówny. Werakso zrewanżowała się na 200 m.

Wszystkie zdjęcia CAF

SUKCES KONI RADZIECKICH W WARSZAWIE

Występ ekipy radzieckiej w Meetingu Wyścigowym w dniu 13 bm. oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem, był b. udany. Konie ZSRR po krótkim wypoczynku po podróży wystąpiły w Warszawie, wykazując dużą klasę, szczególnie konie dwu i trzyletnie.

Trener ekipy ZSRR P. Bielun powiedział przedstawicielowi „Sportowca":

— Nasz debiut w międzynarodowym Meetingu uważam za udany. Zajęliśmy I i II miejsce w nagrodzie Tirany (kl. Ispytannaja i kl. Aragwa), I miejsce w nagrodzie Sofii (og. Bogatyr), a nagrodę „Moskwy" przegraliśmy po zaciętej walce do jednego z najlepszych koni Meetingu og. Dorpata, zajmując II, III i IV miejsce (Charków, Zaprna, Ding).

Nasze konie jeszcze odczuwają przebytą niedawno podróż, jednak mam nadzieję, że do dnia 27 bm. należycie wypoczną i w dniu tym wystąpią w nagrodzie o Puchar PDL w pełnej formie, spotykając się z najlepszymi końmi tegorocznego Meetingu. W gonitwie tej najgroźniejszymi konkurentami będą og. Detvan (CSR) i og. Dorpat (Polska).

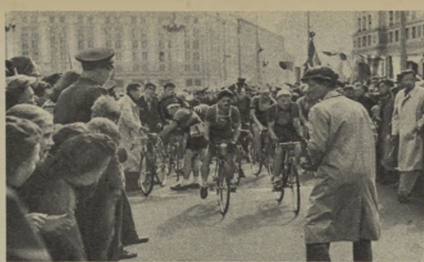
Dżokej N. Nasibow — mistrz sportu, lat 24, jest dżokejem od 1947 roku. Mówi:

— Z Meetingu jestem bardzo zadowolony. W tak silnej konkurencji międzynarodowej jeżdżę po raz pierwszy. Pomimo tego, że na og. Charków przegrałem, szykuję się do rewanżu, który nastąpi w nagrodzie o Puchar PDL. Za najgroźniejszego rywala uważam og. Dorpata.

Sądzę, że powinniśmy wygrać Nagrodę Pokoju naszymi dwulatkami, które najszybciej zaaklimatyzowały się i czują się doskonale.

NASZ SPECJALNY WYSŁANNIK DONOSI Z WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI:

NA POCZĄTEK — KADRA



Na Placu Konstytucji nastąpił start honorowy do Wyścigu Dookoła Polski.

Jeszcze dwie minuty do startu ostrego...

Zaczęła się znów twarda walka na trasie najtrudniejszego z krajowych egzaminów — Wyścigu Dookoła Polski. W ciągu 15 dni czeka kolarzy 13 etapów i ponad 2.300 kilometrów. Po bogatym, najbogatszym do pomyślenia sezonie, jesteśmy doskonale zorientowani w wartości naszych zawodników. A więc kadra i z młodzieży Preczyński, Pijanowski, Zdunek, Bonk i Bedyński. Z tegorocznych bohaterów brak tylko na starcie rewelacji wyścigu górskiego, młodziutkiego Grabowskiego. Władze kolarskie w trosce o zdrowie tego zawodnika słusznie nie dopuściły go do startu w poważnej i wyczerpującej próbie.

Pierwszy etap Wyścigu Dookoła Polski to triumf naszej kadry narodowej. Brak na czołowych miejscach tylko Łasaka, który tuż za startem ostrym złapał gumę i który wskutek znacznego tempa (mimo wiatru wiejącego wprost w oczy kolarzom) nie mógł już dogonić czołówki. Miejsce jego na mecie zajął piąty w klasyfikacji Drążkowski.

Etap ten rozegrano właściwie już za Błoniem. Tu otworzyła się 16-osobowa czołówka, w której przez krótki tylko okres czasu trzymało się kilku zawodników spoza kadry: Kulawik, Pacholski, Królikowski, Pijanowski i Wrzesiński (z powodu kurczów w nodze nie wytrzymał tempa i pozostawał w tyle).

Na 110 km w Gostyninie pierwszy w tym wyścigu finisz lotny należał do Wilczewskiego. Zwycięstwo to było zasługą koleżeńskiej i kolektywnej współpracy obu „unitów". Wilczewskiego i Hadasika, którzy jadąc cały czas w czołówce konsekwentnie dawali sobie zmiany.

Współpraca ta zapewniła też sukces kolarzom Śląska. Trzech pierwszych na mecie pierwszego etapu — to Ślązacy: Hadasik, Wilczewski i Chwiendacz.

Czwarty z czołówki, samotny w koalicji Wójcik, zdany na własne tylko siły, musiał zadowolić się 4 miejscem.

Po pierwszych, najkrótszych zresztą, etapach, czołówkę Wyścigu stanowi kadra, której z młodzieży zagrażają Preczyński i Pijanowski.

A więc żadnych rewelacji?

Jest jedna, niestety, smutna. Już po pierwszym etapie pomiędzy zwycięzcą Hadasikiem a ostatnim Stanowskim różnica czasu wynosiła 1 godzinę i 18 minut. Czy nie za wiele jak na przedstawicieli tej samej klasy? Co będzie dalej?

Czego mamy spodziewać się na dalszych etapach Wyścigu? W dalszym ciągu dobrej jazdy kadrowiczów, którzy w każdym starcie, przynajmniej w kraju, potwierdzają swój prymat. Jeśli koalicję tę przetasuje choćby dwóch, trzech młodych kolarzy — to znak, że umasowienie kolarstwa daje już pierwsze owoce.

Wyścig dopiero się zaczął. Przed nami najdłuższe i najcięższe etapy. Te, jak sito, posortują stawkę 65 kolarzy. Za dwa tygodnie będziemy znać najbardziej wytrwałych, najambitniejszych i najlepszych.

T. KARWIŃSKI

KOMENTARZ PIŁKARSKI

2:2 NIE MOŻE UDERZYĆ NAM DO GŁOWY

Sofijski remis 2:2 należy uznać za dodatnią pozycję naszego tak skromnego międzynarodowego sezonu piłkarzy. Bułgarów bynajmniej nie lekceważymy, choć ich tegoroczny bilans jest dość słaby (0:0 z NRD, 2:2 z Polską, 1:3 z Rumunią i 1:2 z Czechosłowacją). Nasi ostatni przeciwnicy cierpią na podobną chorobę piłkarską co i my: „niedokrwistość ataku". Opisy poprzednich meczów reprezentacji Bułgarii zawierają jedno identyczne zdanie „chociaż przeważali w polu, to jednak nie potrafili tej przewagi uwidocznić pod bramką".

Do meczu z Polską Bułgarzy wystawili zespół prawie w 100 proc. inny, niż do ostatniego meczu z Czechosłowacją. Jak podaje prasa bułgarska, był to udany eksperyment i gospodarze zagrali tym razem o wiele lepiej.

Na tle szybkich, twardych, dobrze grających głową Bułgarów Polacy wypadli — jak twierdzą obserwatorzy — zupełnie nieźle. Oczywiście nagle nie mogło się nic radykalnie zmienić. W dalszym ciągu najmocniejszą naszą formacją jest defensywa („Bułgarzy rozpoczęli mecz ostrymi atakami, które jednak załamywały się na dobrze grającej obronie Polski"... „Na pochwałę zasługuje linia obrony z Gędłkiem i Bartylą na czele" — Trybuna Ludu; „Najlepszymi zawodnikami drużyny polskiej byli Szymkowiak w bramce i Bartyla na środku obrony"... „...Ostatnie minuty gry upłynęły pod znakiem stałych ataków gospodarzy lecz wzmocniona defensywa polska utrzymała wynik remisowy" — Przegląd Sportowy).

Podkreślić należy dobre rozwiązania taktyczne stosowane przez naszą jedenastkę w Sofii (szczególnie poprawne krycie). Atak miał, jak zwykle, tylko momenty dobrej gry („Najrówniej i najskuteczniej grali Sobek i Alszer. Wiśniowski rozegrał się dopiero po przerwie. Cieślik pilnowany najmocniej przez przeciwników, miał bardzo utrudnione zadanie. Kowal na prawym łączniku otrzymał zadanie wzmocnienia pomocy. Grał skutecznie, rozbijając ataki przeciwnika na środku boiska... Po przerwie to samo zadanie otrzymał Korynt" — Przegląd Sportowy).

Przeszkodę bułgarską przeskoczyliśmy. Teraz reprezentację B czeka równie trudne zadanie: spotkanie z zespołem Albanii (pod firmą Tirany). Albańczyków znamy dość dobrze, są szybcy, bojowi, nieźli technicznie. Tymczasem kadra B po remisie 1:1 w Berlinie z drezdeńskim Dynamo zremisowała ostatnio ze Śląskiem 3:3, przy czym w meczu tym przeważali Ślązacy.

(JJ)

Sobek strzelił w Sofii pierwszą bramkę dla naszych barw.

TYDZIEŃ W „SPORTOWCU"

WE WSPÓŁZAWODNICTWIE MIĘDZYZRZESZENIOWYM o nagrody Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego prowadzi w dalszym ciągu ZS Gwardia. Tabela punktacyjna za okres 1.V — 1.IX 1953 r. przedstawia się następująco: 1) Gwardia — 5.671 pkt., 2) pion wojskowy — 5.497 pkt., 3) Stal — 2.718, 4) Ogniwo — 2.431 pkt., 5) Budowlani — 2.425 pkt., 6) AZS — 2.169 pkt., 7) Kolejarz — 2.107 pkt., 8) Spójnia — 1.674 pkt., 9) Górnik — 1.606 pkt., 10) Włókniarz — 1.390 pkt., 11) Unia — 1.297 pkt., 12) LZS — 108 pkt., 13) Start — 36 pkt.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE NA TRAWIE o „Błękitną Wstęgę Odry" rozegrane we Wrocławiu na dystansie 17.600 m (10 okrążeń) zakończyły się zwycięstwem Mielocha (Unia Poznań), który zajął pierwsze miejsce w kl. 350 ccm na DKW oraz w kl. 500 ccm na Japp. W biegu tym Mieloch uzyskał najlepszy czas dnia — 18:12,2 — zdobywając „Błękitną Wstęgę Odry".

TRZY LEKKOATLETYCZNE REKORDY POLSKI JUNIORÓW ustanowiono podczas mistrzostw Polski w Lublinie. W dysku Piątkowski (Łódź) uzyskał 48,34, w młocie Ciepły (Warszawa) 36,72, a na 110 m pł. Turek (Warszawa) 15,6. W innych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

Juniorzy: 100 m Szczepański (Stalinogród) 11,6, 200 m Szmuryło (Warszawa) 23,6, 400 m Kubik (Opole) 53,5, 800 m Jakubowski (Poznań) 2:04,6, 1500 m Makowski (Gdańsk) 4:10,6, 200 m pł. Dydkowski (Stalinogród) 26,1, w dal Przychodny (Poznań) 644, wzwyż Dąbrowski (Warszawa) 178, tyczka Trojanowski (Wrocław) 3,00, trójskok Przychodny (Poznań) 13,63, kula Chmielewski 15,02, oszczep Lewandowski (Białystok) 57,98, 4 x 100 m Kraków 46,0, 4 x 200 m Gdańsk 1:37,6.

Juniorki: 60 m i 100 m Kunert (Stalinogród) 7,8 i 12,8, 80 m pł. Staniewska (Poznań) 13,1, w dal Legawiec (Stalinogród) 5,01, wzwyż Kusina (Kraków) 140, kula Krawczyk (Stalinogród) 11,23, dysk Sankowska (Warszawa) 37,04, oszczep Wojtaszek (Opole) 38,49, 4 x 100 m Stalinogród 51,5.

W ogólnej punktacji zrzeszeniowej zwyciężyli Budowlani — 329 pkt.

STAWCZYK ZDOBYŁ MISTRZOSTWO POLSKI W PIĘCIOBOJU, uzyskując 3.618 pkt. podczas zawodów w Białymstoku.

KOSZYKARZE UDA (CSR) odnieśli w Polsce dalsze zwycięstwa. W Warszawie pokonali CWKS 61:31 (27:12), a w Gdańsku wygrali turniej z udziałem reprezentacji zrzeszeń Spójni, Gwardii i AZS, nie przegrywając ani jednego spotkania.

FIJAŁKOWSKI (Budowlani Warszawa) ZWYCIĘŻYŁ w [illegible] w zawodach żużlowych [illegible] memoriał Alfreda Smoczyka.

STOŁECZNA SPARTAKIADA ZAKŁADÓW PRACY, rozegrana na stadionie Wojska Polskiego, dała w lekkoatletyce wyniki następujące:

Mężczyźni — 100 m Lenartowicz (WSK) 11,1, 1.000 m Dancygier (Zakł. im. Róży Luksemburg) 3:00,0, 4 x 100 m PZO 47,9, w dal i wzwyż Papiocki (Zakł. im. Nowotki) 633 i 173,5, granat Pactwa (PKPG) 67,70.

Kobiety — 60 m i w dal Łużyk 8,7 i 448, 500 m Zdanowska (CZPCh) 1:34,8, wzwyż Jaroń (St. R. N.) 133, granat Sadolewska 36,30.

TYTUŁY MISTRZÓW POLSKI W ŻEGLARSTWIE podczas regat w Giżycku zdobyli: w klasie „H" Sieradzki (LPŻ) 7.483 pkt., w klasie Słonka Szymański (Zryw) 4.958 pkt., w klasie Finn Sieradzki (LPŻ) 3.441 pkt. W klasyfikacji zrzeszeniowej I miejsce uzyskał CWKS — 16.109 pkt., przed LZS — 13.436 pkt.

ZWYCIĘZCY XXV MISTRZOSTW PŁYWACKICH POLSKI:

styl dowolny: 100 m — Mroczkowski (1:08,3) — Milnikiel (1:13,1), 200 m — Tołkaczewski (2:16,8) — Wesołko — (2:44,3), 400 m — Stelmaszyk (5:01,4) — Dzikówna (5:50,8), 1.500 m — Gremlowski (19:48,3);

styl grzbietowy: 100 m — Jaśkiewicz — (1:11,4) — Gellner (1:29,1), 200 m — Lutomski (2:36,2) — Gellner (3:09,7) 400 m — Lutomski (5:30,3), r. P. — Milnikiel (6:09,9);

styl klasyczny: 100 m — Petrusewicz (1:10,8) r. P. Mrozówna, (1:28,7) 200 m — Petrusewicz (2:40,8) — Malinowska (3:09,3), 400 m Sieciuk (5:58,5) — Malinowska (6:39,7);

styl motylkowy: 100 m — Petrusewicz (1:10,2) r. P. — Klemińska (1:21,0) r. P. 200 m — Dobrowolski (2:38,1) — Klemińska (3:06,5);

400 m st. zm.: Stelmaszyk 5:60,5 r. P. — Cedro (6:47,0) r. P.;

sztafety: 4 x 100 m st. dow. kob. Stalinogród (5:26,2), 4 x 100 st. zm. kob. Stalinogród (5:38,1), 4 x 100 st. zm. męż. Kraków (4:49,0), 4 x 200 m st. dow. męż. Warszawa (9:26);

skoki do wody: Rękas — 143 pkt., Chrząszczówna — 115,66 pkt.

WARSZAWA

REALISTYCZNA PODRÓŻ
W CZASIE I PRZESTRZENI

PIÓREM I OŁÓWKIEM

O JAKIEJ MYŚLĄ SPORTOWCY



(Dokończenie).

Nowym mostem, łączącym Żerań z Żoliborzem, wracamy na lewy brzeg Wisły. Znajdujemy się niedaleko stadionu dzielnicowego Spójni, na którym widzimy duże zmiany. Letnia pływalnia, pawilon sportowy z dużą salą gimnastyczną i pomieszczeniami dla sekcji sportowych, szereg boisk do gier, bogata zieleń zmieniły charakter dawnego stadionu „w budowie". Ukończony stadion, to najlepsze świadectwo dla gospodarzy, których troską było stworzenie odpowiednich warunków dla masowego uprawiania sportu przez mieszkańców Żoliborza i Bielan.

A teraz przy okazji zajrzyjmy na boisko Z. S. Kolejarz przy ul. Konwiktorskiej. Boisko, bo stadionem tego nie można było nazwać. Wszystko skupiało się tu wokół boiska, okolonego trybunami, które od zachodu konstrukcyjne w połączeniu z obudową — mieściły w sobie pływalnię, halę sportową i pomieszczenia administracyjno - klubowe. Teren był tak szczupły, że o innych urządzeniach boiskowych nie mogło być mowy. Nic więc dziwnego, że obiekt wyposażony w kosztowne urządzenia kryte, obiekt pomyślany jako stadion dzielnicowy, przylegający od strony wschodniej do parku — mógł być jedynie reprezentacyjnym boiskiem, nie nadającym się do masowego szkolenia.

A tuż obok był park. Park zupełnie niewykorzystany, pusty, w którym rano spacerowało tylko kilka niańek z dziećmi, a wieczorem spacerowało „zacne" grono okolicznych chuliganów. A przecież właśnie część terenu parku świetnie nadawała się do przyłączenia do obiektu Kolejarza, aby wybudować zaplecze boisk pomocniczych.

I dlatego z taką ciekawością stanąłem przed dawnym boiskiem Kolejarza. I cóż widzę? — stadion i jaki stadion! Bogate przedpole, gwarantujące szybką i sprawną ewakuację, korty tenisowe, urządzenia kryte pod trybunami, jak zawsze wspaniale, utrzymane przez kierownictwo stadionu — boisko główne, a za boiskiem, na wydzielonej części parku — boiska pomocnicze z urządzeniami lekkoatletycznymi oraz szereg boisk do kosza i siatki. Nie zapomniano o niczym, czego dowodem tłumy młodzieży korzystającej z tych wszystkich urządzeń. I o dzieciarni nie zapomniano, pozostawiając im część parku.

Po obejrzeniu nowego stadionu na Woli, który przy małej stosunkowo widowni boiska głównego, posiada pełne wyposażenie stadionu dzielnicowego, wraz z tak potrzebną dla tej dzielnicy letnią pływalnią — idziemy do Pałacu Sportu. Usytuowany w otoczeniu Pałacu Nauki, jest dzięki swojej hali — architektonicznym powiązaniem z halą nowego dworca kolejowego.

Wieczór. Na wystawach sklepowych, oświetlonych neonami — cały asortyment sprzętu sportowego. Zimowy, wodny, motorowy — wszystko, każda dziedzina ma tu swój bogato reprezentowany dział. A jaki ekwipunek! Nic dziwnego, że zawsze pełno przed tymi wystawami.

A oto napis — Ośrodek Informacyjny. Można tu dostać bilety na wszystkie imprezy sportowe, można dowiedzieć się o wynikach ciekawszych zawodów w kraju i zagranicą, można obejrzeć film krótkometrażowy propagujący sport i wychowanie fizyczne.

Można tu także poradzić się, gdzie są najlepsze tereny dla takich czy innych dyscyplin sportu i w jaki sprzęt się zaopatrzyć, a także jakie planowane są wycieczki i raidy turystyczne.

Na piętrach mieści się dla zawodników hotel z restauracją, której okna wychodzą na halę sportową, muzeum sportu i Sportowa Poradnia Lekarska — gdzie każdy może się dowiedzieć do jakiej dyscypliny sportu nadaje się najlepiej, dzięki swej budowie, swemu sercu i płucom.

Mieści się tu szereg urządzeń — jak sale gimnastyczne przeznaczone również dla gier zespołowych, baseny wioślarskie, sale dla atletyki i boksu, świetlice i czytelnie, a także biura Głównego Komitetu Kultury Fizycznej ze wszystkimi sekcjami sportowymi.

Szerokim wejściem, prowadzącym wprost z placu, wchodzimy do hali. W blasku reflektorów odbywa się właśnie pokaz jazdy figurowej. Balet na lodzie. Zmieniają się kolory świateł. 10 tys. widzów na trybunach oczarowane jest [illegible]m widowiska. Kopuła ha[illegible]y się od świateł, które przeszklone partie dachu i ścian [illegible]oszą się w ulice Warszawy. Po balecie odbędą się zawody hokejowe.

Przed południem z lodowiska korzysta około 2 tys. młodzieży w ramach obowiązkowego wychowania fizycznego w szkołach. Po południu - masowe szkolenie członków zrzeszeń sportowych i organizacji młodzieżowych. Wieczorem zawody i pokazy jazdy [illegible]ej. Odmrożenie płyty i przystosowanie hali na zebrania, imprezy artystyczne, czy zawody np. bokserskie trwa do 48 godzin. Ze względu na wykorzystanie części płyty na widownię — ilość widzów na te imprezy może się powiększyć do 12 — 13 tys. osób.

Pałac Sportu. Serce i mózg kultury fizycznej. Tu krystalizują się formy organizacyjne, realizujące ideę: „Wychowanie fizyczne jest częścią wychowania komunistycznego".

JAN KRAJEWSKI





Piąstkowanie po rzucie z rogu — to jeden z najczęstszych sposobów obrony, stosowanych przez bramkarza (na zdjęciu — Skromny).
Fot. CAF

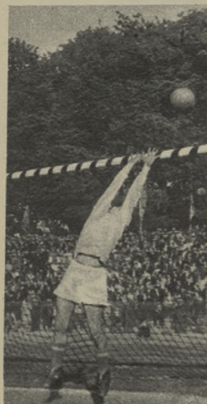


Typowe zgrupowanie graczy po rzucie z rogu. Taka sytuacja pod bramką jest bardzo niebezpieczna.
Fot. R. Franckowiak

Rzut z rogu

Gdy piłka **przejdzie** w powietrzu lub po ziemi **linię bramkową** z boku od słupków lub nad poprzeczką, a ostatnio była dotknięta przez zawodnika drużyny broniącej — zarządza się **rzut z rogu**. Jak sama nazwa wskazuje, rzut ten wykonuje się z pola rożnego, bliżej którego piłka przeszła linię bramkową. **Wykonawcą** tego rzutu **może być każdy zawodnik** drużyny atakującej, prawie zawsze jednak czyni to skrzydłowy.

Jak wykonuje się rzut rożny? Według przepisów piłkarskich **piłka musi być ustawiona w obrębie pola rożnego**, nie wolno usuwać chorągiewki, a zawodnicy drużyny broniącej muszą znajdować się od piłki co najmniej 9.15 m. Dalej przepis głosi, że z rzutu rożnego **można bezpośrednio zdobyć bramkę**, ale zawodnik wykonujący rzut z rogu nie może dotknąć piłki powtórnie, dopóki nie zagra jej inny zawodnik. Należy jeszcze podkreślić, że w czasie wykonywania rzutu z rogu **nie obowiązuje przepis o „spalonym"**.



Piękny i silny strzał, skierowany pod poprzeczkę, bramkarz z trudem obronił na róg (korner). Za chwilę prawoskrzydłowy będzie egzekwował rzut z rogu.
Fot. CAF



Aby po rzucie z rogu wyłapać piłkę znad głów atakujących, trzeba mieć pewne oko i bardzo silne ręce. Nie każdemu bramkarzowi udaje się ta sztuka (na zdjęciu — Parzniewski).
Fot. O. Lönk

Po tym rodowodzie rzutu z rogu możemy zająć się techniką jego wykonania. **Technika ta powinna być dokładnie opanowana przez skrzydłowego, gdyż rzut z rogu stwarza zawsze teoretyczne możliwości niebezpiecznej sytuacji pod bramką i daje realne szanse zdobycia bramki.** I tak też często się dzieje. Jasne więc, że taka okazja nie powinna być zaprzepaszczona złym wykonaniem rzutu — co, niestety, obserwujemy dość często na naszych boiskach.

Jaki powinien być rzut z rogu, aby napastnicy, czekający na to podanie, najlepiej je wykorzystali? **Nie ulega wątpliwości, że rzut ten, będący właściwie niczym innym jak dośrodkowaniem (centrą) z miejsca, powinien być celny, miękki, o odpowiedniej długości. Piłka naturalnie musi lecieć górą, a przebyta przez nią droga wynosić od 20 — 50 m (zależnie od rozmiarów boiska).**

Taki rzut można wykonać tylko uderzeniem „wewnętrznym podbiciem", najczęściej z bocznego rozbiegu. Ale którą nogą? Dla laików takie pytanie wyda się naiwne. Jak to którą nogą? Lewoskrzydłowy wykona rzut lewą nogą, prawoskrzydłowy — prawą — i sprawa załatwiona. Jednak tak nie jest. Oprócz tej zasady istnieje jeszcze inna, bardzo często stosowana w grze: lewoskrzydłowy wykonuje rzut z rogu prawą nogą, a prawoskrzydłowy — lewą.

Olbrzymią rolę odgrywają przy wykonywaniu warunki atmosferyczne, w jakich rozgrywany jest mecz. Może np. być idealna bezwietrzna pogoda, a może dąć bardzo silny wiatr, znoszący piłkę i po prostu zawieszający ją w powietrzu. Wszystko to powinien wykonawca rzutu wziąć pod uwagę. To — i wiele innych rzeczy: zdolności współpartnerów i ich ustawienie, umiejętności i warunki bramkarza, światło na boisku (słońce), stan piłki (sucha czy mokra) itd.

Może się również zdarzyć, że trzeba będzie po prostu lekko podać piłkę znajdującemu się blisko pomocnikowi lub łącznikowi. **W konkluzji można stwierdzić, że rzut z rogu nie może być wykonany mechanicznie i szablonowo, ale odpowiednio do sytuacji na boisku i panujących warunków.**

Jeżeli teraz wykonawca rzutu z rogu chce, aby piłka poszła do góry, musi przy uderzeniu wewnętrznym podbiciem zachować następujące warunki:

a) nogę postawną należy postawić z tyłu i w bok za piłką,
b) kolano uderzającej nogi nie doprowadzić do linii piłki,
c) tułów gwałtownie odchylić do tyłu,
d) uderzenie wykonać krótko, prawie bez pociągnięcia nogi za piłką, z nadaniem piłce odwrotnej rotacji do jej lotu,
e) kąt między stopą a podudziem będzie prawie prosty.

Można również wykonywać rzut rożny wewnętrznym podbiciem z prostego rozbiegu. Najczęściej uderzenie takie stosują gracze, którzy mają zbyt długie stopy.

Jeżeli skrzydłowy odpowiada stawianym mu wymaganiom dobrego skrzydłowego — musi mieć dokładne i silne uderzenie z obu nóg. A wówczas wykonanie dobrego rzutu z rogu nie będzie dla niego przedstawiało żadnych trudności.

opracował Z. DALL

NASZA PIŁKA RĘCZNA

POD KRYTYCZNYM OKIEM TRENERÓW NRD

Planowe umasawianie tej czy innej dyscypliny sportowej powinno być ściśle związane ze stałym i harmonijnym wzrostem jej poziomu w skali wyczynowej, przy czym linie wykresów obu tych równoległych do siebie dróg powinny niewiele odbiegać od siebie, a teoretycznie pokrywać się ze sobą.

Piłkarze ręczni, w zgodności z tą właśnie zasadą, po ciężkich i wysokocyfrowych porażkach poniesionych w pierwszych latach po wojnie z czołowymi zespołami europejskimi Węgier i Szwecji, zdecydowali się na wstrzymanie wszelkich dalszych kontaktów międzynarodowych aż do czasu stworzenia odpowiedniej bazy ludzkiej — zawodniczej i instruktorsko - trenerskiej oraz opracowania i wprowadzenia w życie najwłaściwszych i najbardziej nowoczesnych metod szkoleniowych, gwarantujących trwały wzrost poziomu.



Za późno! — Bramka padnie już za chwilę. Tak mści się popełniony błąd w kryciu przeciwnika.



Mimo wyraźnego faulu obrońcy CSR, doskonały środkowy napastnik NRD — Mundt strzela jedną z bramek w spotkaniu międzypaństwowym NRD—CSR 14 : 10.

Kilkuletnia planowa praca aktywu, odpowiednie wykorzystanie dobrosąsiedzkich stosunków z NRD w postaci dłuższego pobytu w Polsce doskonałych trenerów niemieckich Wagnera i Webera i umiejętne wykorzystanie zasobu ich wiadomości — pozwalają obecnie na stwierdzenie, że piłka ręczna zapuściła już na stałe mocne korzenie w glebę naszych, jeszcze nadal dość rozległych, ugorów sportowych.

Utwierdza nas w tym przekonaniu rosnąca z miesiąca na miesiąc liczba nowych drużyn i zawodników, świadcząca o wielkim zainteresowaniu ze strony młodzieży tą piękną i niezwykle wszechstronną grą.

Tak wygląda jedna ze wspomnianych na wstępie dróg — masowości. Trudniej jest natomiast odpowiedzieć na pytanie, jak wygląda druga droga — to jest poziom, a to z braku jakichkolwiek danych porównawczych. Dlatego wydaje nam się rzeczą słuszną, aby piłkarzom ręcznym dać już obecnie możność kontrolowania ich postępów i na tym odcinku. Im egzaminator będzie bardziej surowy, tym więcej zbiorą oni doświadczeń i więcej wyciągną wniosków. Uprzedzamy z góry, że nie należy liczyć zbytnio na ewentualne sukcesy, pamiętając o kontrolnym charakterze tego spotkania.

Spróbujmy określić naszą obecną pozycję w konstelacji europejskiej piłki ręcznej. Dopomoże nam w tej mierze wypowiedź, bawiącego obecnie w Polsce trenera NRD — Webera. Jest on doskonale zorientowany w jej poziomie. Zdaniem jego — czołówkę tworzą obecnie piłkarze Niemiec, Węgier, Austrii i Szwecji. Drugi rzut — to Rumuni i Szwajcarzy. Trzeci — reszta.

— Wasi zawodnicy — mówi trener Weber — mają wszelkie szanse, by stać się już w najbliższym czasie dobrymi graczami. Przesunięcie do drugiego rzutu jest jednak uwarunkowane uzyskaniem przede wszystkim większej szybkości, a następnie — wszechstronnego opanowania umiejętności strzelania. Ta ostatnia wada polega na jednostronności waszych graczy, którzy z reguły starają się strzelać t. zw. lepszą ręką, zapominając, że obie ręce muszą być sobie równe pod każdym względem — siły, chwytu, celności itp. Poza tym repertuar strzałowy jest niezwykle ubogi i sprowadza się do kilku rodzajów strzału, gdy tego rodzaju odmian jest co najmniej kilkanaście.

Oceniając pod kątem umiejętności taktycznych grę waszej drużyny narodowej, którą widziałem tylko w spotkaniach treningowych, muszę stwierdzić u niej niedostateczne zgranie i zrozumienie gry konstruktywnej oraz zbyt małą szybkość. Wasze zespoły klubowe także, jak np. AZS Poznań czy Stalinogród wypadają w porównaniu z kadrą na tym odcinku o wiele korzystniej.

Tak przedstawia się sprawa z mężczyznami. Natomiast u kobiet wygląda ona o wiele lepiej. Mimo, że dopiero od niecałego roku przeszły one na składy 11-osobowe — poziom waszej kobiecej drużyny narodowej jest w skali europejskiej dobry. Zaś w grze zespołem 7-osobowym wręcz doskonały (uwaga — składy 7-osobowe są nadal aktualne w rozgrywkach halowych). Specjalnie dobrze grają wasze dziewczęta w obronie.

Wyraźny natomiast jest u dziewcząt brak obycia i rutyny. Musicie zapewnić odpowiednie kontakty międzynarodowe i poprawić technikę, a wtedy staną się groźne dla najlepszych zespołów w Europie. W chwili obecnej ustępują jednak takim zespołom jak — Niemcy, Węgry i Austria, a nawet Rumunia. Z pozostałymi — dadzą sobie radę.

Opinia trenera Webera pokrywa się w całej rozciągłości z oświadczeniem doskonałego fachowca w tej dyscyplinie Federhoffa (NRD), złożonym podczas turnieju w Bukareszcie, w którym obok poruszonych już wyżej zagadnień, podkreślał on swoje zdumienie i zaskoczenie poziomem gry i umiejętnościami naszych piłkarek — mimo poniesionych tam przez nie porażek.

JERZY ZARZYCKI



Tym razem blok obrońców CSR udał się i groźny strzał Mundta (NRD) został sparowany na bok.
Fot. Sport-Echo/Bach

Odpowiedzi i interwencje

Mieczysław Gajewski, Pabianice. W tegorocznych Marszach Jesiennych możecie zdobyć normę obowiązkową na odznakę SPO. Dla Waszej kategorii wieku (17 — 35 lat) przewidziany jest marsz na 10 km z obciążeniem 7 kg. Na SPO I stopnia norma wynosi 1 godz. 15 min., na SPO II stopnia 1 godz. 5 min., na SPO II stopnia z wyróżnieniem 55 min.

Henryk Jaraszko, Holendernia. Wilhelm Wojnarowicz, Gryfów Śl., Kazimierz Mikołajczyk, Kraków, Wojciech Korowajczyk, Głowno. — W sprawie brakujących numerów „Sportowca" zwróćcie się do Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch", Warszawa, ul. Srebrna 12. Roczników „Sportowca" nie mamy. Musicie je sami skompletować.

ANDRZEJ MATUSZAK

WIELKI KROK NAPRZÓD SPORTU STRZELECKIEGO



Zawodnicy LPŻ wykazali nie tylko wielki entuzjazm do strzelectwa, ale również techniczne przygotowanie, doskonałą niejednokrotnie umiejętność władania bronią. Na zdjęciu: Stanisław Kondratowicz z Zielonej Góry — najlepszy pistoleciarz LPŻ na mistrzostwach.



Otwarcie strzeleckich mistrzostw Polski. Mistrz sportu Irena Kieresińska wciąga flagę na maszt.



Romantyczny obrazek z zawodów strzeleckich Polska — Bułgaria w Szczecinie, gdzie nastąpiło przyjacielskie spotkanie wiejskich przodowników sportu z Bułgarami.

Fot. J. Demnniak



Utalentowane juniorki LPŻ ze swym trenerem strzelania z pistoletu i jednocześnie przewodniczącym Sekcji ppłk. Jarosiewiczem. Od prawej: Teresa Małaczyńska z Opola, Maria Marchewczyk z Krakowa, Ewa Mrazek z Krakowa i Irena Sawicka z Kielc.

Fot. Podolski

Zawody strzeleckie o Mistrzostwo Polski na Bezrzeczu w Szczecinie, które trwały od 28. VIII do 7. IX. były poprzedzone wieloma eliminacjami, przeprowadzonymi przez poszczególne zrzeszenia. W roku bieżącym Mistrzostwa Polski miały charakter międzyzrzeszeniowej Spartakiady.

Do eliminacji wstępnych przystąpiły wszystkie sekcje strzeleckie w kołach sportowych zrzeszeń. Mistrzostwa Polski stały się w ten sposób masową imprezą ogarniającą coraz szersze kręgi zwolenników tego tak pięknego sportu. Wspólne przebywanie zawodników, rozmowy prowadzone na tematy fachowe, obserwacja zawodników rutynowanych, wzajemna pomoc były najlepszą szkołą i przynosiły olbrzymią korzyść wszystkim uczestnikom.

Tegoroczne wyniki zawodów strzeleckich przeszły nawet największe oczekiwania optymistów. Świadczy o tym ustanowienie kilkunastu nowych rekordów Polski. Na czoło wysuwają się wyniki z broni wojskowej na 100 m z 3 postaw, jednej z najtrudniejszych konkurencji.

Dotychczasowy rekord Hrydzewicza 478 pkt na 600 moż. został aż trzykrotnie pobity i to przez Edwarda Kochana z CWKS—488 pkt, Andrzeja Matuszaka z CWKS — 487 pkt. Bol. Wasilewskiego z CWKS—488 pkt. Zwycięzca z ubiegłego roku znalazłby się na 10 miejscu ze swoimi 453 pkt. Wynik z ubiegłego roku został poprawiony aż o 35 pkt.

Również z postawy stojącej 3 zawodników poprawiło dotychczasowy rekord 153 pkt., a mianowicie: Kochan — 158 pkt., Matuszak — 160 pkt., Masztak — 162 pkt. wszyscy z CWKS.

Z postawy klęczącej 3 zawodników miało lepszy wynik od dotychczasowego rekordu. Zdzisław Rączka i Zdzisław Dzierzewicz obaj po 162 i Bolesław Wasilewski 175. Wynik 162 pkt. z postawy stojącej jak również 174 pkt. z postawy klęczącej są wysoko notowane na rynku światowym.

Na specjalne podkreślenie zasługują również wyniki z pistoletu wojskowego na 50 m, gdzie rekord Polski został pobity przez 2 zawodników, Matuszewskiego — 441 pkt. i Golańskiego — 444 pkt. Nowy rekord 444 pkt. ustanowiony przez Golańskiego jest lepszy o 16 pkt. od dotychczasowego.

O wyrównaniu poziomu zawodników świadczy fakt, że padła większość dotychczasowych rekordów zespołowych. Zawody odbyły się w warunkach trudnych, w czasie padającego deszczu lub silnych wiatrów, co jeszcze bardziej podnosi wartość osiągniętych wyników. W strzelaniach w poszczególnych konkurencjach 15 zawodniczek i zawodników osiągnęło normy wymagane na mistrza sportu, podczas gdy w ubiegłym roku tylko 3.

Radością napawa nas masowy udział w zawodach młodzieży, która wiele braków technicznych potrafiła wyrównać upartą walką. To umożliwiło jej godną rywalizację z rutynowanymi zawodnikami. Na specjalne wyróżnienie zasługuje Maria Marchewczyk z LPŻ, fenomenalna 18-letnia dziewczyna z Krakowa. Osiągnięte przez nią wysokie wyniki, dorównujące najlepszym męskim, świadczą o niepospolitym talencie.

Zdumienie musi ogarnąć każdego: przyglądając się tej skromnej młodej dziewczynie zapytujemy się skąd w niej taka siła, tak wielka umiejętność i tak wysoka technika strzelania, którą z trudem nawet bardzo zdolni zawodnicy osiągają po kilku latach treningów? Jest to ogromny talent na miarę światową.

Zwycięstwo Kiszkurny w strzelaniu do rzutków jeszcze raz zadokumentowało o jego wielkim talencie i rutynie.

Cieszy nas udział nowych zrzeszeń jak Zryw SKS, LZS, LPŻ i Start.

Słabe wyniki zrzeszeń Górnik i AZS świadczą o niedociągnięciach organizacyjnych tych zrzeszeń.

W ogólnej punktacji zdecydowane zwycięstwo odniósł CWKS 32.232 pkt. przed Włókniarzem 30.534 pkt. i Gwardią 30.481 pkt. Zwycięstwo to nie jest niespodzianką; zawodnicy byli doskonale przygotowani do zawodów, wyposażeni w odpowiednią broń oraz wszelkiego rodzaju pomoce strzeleckie jak: lunety, bluzy strzeleckie, rękawice, kurtki, książeczki strzeleckie itp. Zwycięstwo zespołu CWKS świadczy również o tym, że umiłowanym sportem naszego nowego ludowego wojska jest strzelectwo.

Sport strzelecki pod opieką Władzy Ludowej ruszył wielkimi krokami naprzód. W przeciągu krótkiego czasu został ujęty w jednolite ramy organizacyjne, osiągnął poziom wyższy od przedwojennego. Znajdujemy się na najlepszej drodze do osiągnięcia poziomu światowego. Brak nam jedynie kontaktu ze strzelcami innych krajów, brak nam wymiany doświadczeń, wspólnego treningu, oraz broni dowolnej, powszechnie stosowanej na zawodach międzypaństwowych.

Usunięcie tych przeszkód, nawiązanie w najkrótszym czasie roboczego kontaktu ze strzelcami Związku Radzieckiego, rekordzistami świata i zdobywcami złotych medali olimpijskich oraz ich trenerami, stanie się nowym etapem w rozwoju strzelectwa.

SZKOŁY ZDAJĄ POPRAWKĘ Z WF

Uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie kultury fizycznej i sportu mówi, że **wychowanie fizyczne w szkolnictwie winno spełnić poważną rolę w wychowaniu nowego człowieka, świadomego twórcy nowego ustroju.** W Polsce Ludowej wychowanie fizyczne jest więc ważną i nieodłączną częścią socjalistycznego wychowania młodzieży.

Jakimi osiągnięciami w tej dziedzinie zamknięty został **ubiegły rok szkolny** i jakie są **plany na rok bieżący?**

Bezsporny jest fakt, że **rok szkolny 1952/53 był okresem przełomowym:** wychowanie fizyczne w szkole zajęło należne sobie miejsce zarówno w administracji szkolnej, jak i w prezydiach wojewódzkich rad narodowych. Na kilku naradach poświęconych wyłącznie zagadnieniom w. f. dokonano wnikliwych analiz osiągnięć i braków, opracowano wytyczne dla wszystkich instancji szkolnych.

Ten nowy stosunek do w. f. spowodował podniesienie poziomu wychowania fizycznego i wyników sportowych w szkołach. Wykazała to **I Spartakiada SKS**, w czasie której pobito 3 rekordy juniorów.

W eliminacjach do Spartakiady brało udział około 150 000 uczniów. Było to możliwe dzięki zrealizowaniu powszechności w. f. prawie w 100 proc.

Nie pozostały w tyle i szkoły podstawowe. W zimowych igrzyskach harcerskich brało udział około 200 000 dzieci, uczniów i uczennic tych szkół.

Poważne osiągnięcia uzyskano także w dziedzinie **przygotowania i doskonalenia kadr w. f.** Gdy w roku 1947 w szkolnictwie pracowało tylko około 15 proc. wykwalifikowanych nauczycieli w. f., to w roku 1953 jest już ich (w szkołach licealnych) ponad 50 proc.

Podobne zjawisko występuje w dziedzinie **bazy materialnej w. f.** Dzięki zwiększonym dotacjom państwa a także i inicjatywie społecznej, zawdzięczając inicjatywie terenu, szkoły w roku szkolnym 1952/53 uzyskały o 150 proc. więcej środków finansowych niż w roku poprzednim.

To są główne osiągnięcia ubiegłego roku szkolnego. Osiągnięcia poważne. **Stanowiły one bazę wyjściową dla wytyczenia planów na nowy rok szkolny.** Plany te, biorąc pod uwagę także i istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia, idą w **kierunku całkowitego zlikwidowania występującego jeszcze tu i ówdzie niedoceniania roli w. f.** Nie tylko nauczyciele w. f., ale każdy nauczyciel winien zrozumieć, że bez należycie postawionego w. f. nie można wychować wszechstronnie rozwiniętych ludzi, zdolnych do budowy i obrony ustroju socjalistycznego.

Dalszym zadaniem do wykonania w nowym roku szkolnym będzie **całkowite zrealizowanie powszechności w. f.** Zostanie również rozszerzony zasięg usportowienia, m. in. wyrazi się to w zorganizowaniu SKS we wszystkich szkołach licealnych i w rozbudowie kół sportowych w szkołach podstawowych.

Na trudnym jeszcze odcinku kadr powinna ulec zrewidowaniu sprawa wykorzystania przeszkolonych nauczycieli w. f. a szczególnie zmniejszenie liczby nauczycieli pracujących na niepełnych etatach (dotychczas 30 proc.).

Na aparacie nadzoru pedagogicznego spoczywa obowiązek przeprowadzenia w szerszym zakresie **kontroli realizacji programu w. f.** w przedszkolach, szkołach i placówkach wychowania pozaszkolnego.

To są główne zadania do wykonania w nowym roku szkolnym. **Czy zostaną wykonane?**

Istnieją realne warunki, by zostały wykonane; pomoc państwa, szerokie możliwości korzystania z wzorów przodującej kultury fizycznej Związku Radzieckiego, ofiarny nauczyciel a przede wszystkim wspaniała, zdrowa, pełna entuzjazmu młodzież.

Żyw. H

Dwie czołowe lekkoatletki I Spartakiady SKS — rekordzistki Polski juniorek: Maryla Serkis i Basia Leszczak (nowokreowana mistrzyni Polski na 100 i 200 m).

Fot. St. Arczyński

NARTY NA MIARĘ
ZJAZDÓWKI NA MASIE PLASTYCZNEJ
BIEGÓWKI RÓWNE FIŃSKIM
PRODUKUJEMY W KRAJU

Rok 1945. Niewielka garstka zapaleńców stanęła do trudnej i ofiarnej pracy — do organizowania życia sportowego.

Jakże tragicznie przedstawiała się wówczas sytuacja na tym odcinku. Brak było odpowiednio wyszkolonych zawodników, boiska zupełnie zdewastowane. A tymczasem po zakończeniu działań wojennych młodzież masowo zaczęła się garnąć do sportu. Wówczas to zarysował się bardzo poważny problem — skąd wziąć sprzęt dla tak licznej armii sportowców?

Obecnie mamy rok 1953. Zapotrzebowanie na sprzęt jest wciąż bardzo duże, ale też i produkcja jest olbrzymia. W jakimkolwiek mieście się znajdziemy, do jakiegokolwiek składu sportowego wstąpimy — wszędzie półki uginają się wprost od tych wszystkich artykułów, które są niezbędne dla uprawiania sportu.

Pomyślmy tylko. Przed wojną w Polsce istniały zaledwie trzy fabryki sprzętu sportowego. A dzisiaj mamy ich około... 30! Ale to nie wszystko. Dodajmy do tego 5 wytwórni sprzętu wyczynowego i wiele fabryk przemysłu kluczowego, które obok swojej właściwej produkcji służą również potrzebom sportu, a będziemy mieli obraz rozkwitu produkcji polskiego sprzętu sportowego.

— We wszystkich niemal dyscyplinach sportu jakość sprzętu mocno się już poprawiła — informuje dyrektor ZPS Sobieszczański — ale to nas jeszcze nie zadowala. Ciągle usprawniamy produkcję i szkolimy nowych fachowców. Produkujemy przecież już mnóstwo takich artykułów, które dotychczas sprowadzano z zagranicy. Jednym słowem dążymy do jak najlepszego zaopatrzenia naszych sportowców zarówno pod względem ilości jak i jakości.

Rozmowa z dyr. Sobieszczańskim toczy się w obecności kilku jego współpracowników. Przyjemnie jest porozmawiać z tymi ludźmi. Wszystkich ich cechuje olbrzymie zamiłowanie sportu i troska o jego dalszy rozwój.

Poruszamy teraz zagadnienie które nas, w obliczu zbliżającej się zimy, najbardziej interesuje.

— Czy, aby zaopatrzyć się w narty, należy w tym roku być równie przezornym jak w ubiegłym? Czy ich nie zabraknie? — rzucamy pytania.

— Nie ma obawy — przerywają wszyscy równocześnie — jeszcze na ten sezon damy radę, ale na przyszły...

— Niestety, w przyszłym sezonie będziemy mieli kłopoty z surowcem (jesion) — tłumaczy dyr. Sobieszczański — Ale i na



Henryk Kowalik pracownik ZSP, konstruktor pierwszego w Polsce aparatu do badania elastyczności nart.

Fot. Rostkowski



Jeden z uczestników skoku w dal — Jarosz.





Na 1000 m zwyciężył Chmielewski — 2:44,3.



Na stadionie AZS w Parku Skaryszewskim odbyła się Spartakiada Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, wzięli w niej udział liczni pracownicy FSO, zdobywając normy na odznakę SPO. Na zdjęciu: Maria Mackiewicz (nr 108) zwycięża w biegu na 500 m.

Zdjęcia: CAF, fot. J. Szyperko



Zjazdówki na maśle plastycznej. Z prawdziwym zadowoleniem spogląda inż. Wojciech Sosnowski na rezultat swojej długotrwałej pracy.

to znajdziemy radę. Naszych narciarzy nie pozostawimy bez nart.

Z dalszej rozmowy z dyr. Sobieszczańskim dowiedzieliśmy się, że polski przemysł narciarski poszczycić się może poważnym usprawnieniem, które w dużym stopniu powinno się przyczynić do zmniejszenia wypadków narciarskich. Autorem jego jest pracownik ZPS — Henryk Kowalik.

Skonstruował on specjalny aparat do badania elastyczności nart — podobny do tych jakie posiadają najlepsze na świecie wytwórnie nart (aparaty te stanowią ich tajemnicę fabryczną).

Kowalik dobrze przysłużył się miłośnikom narciarstwa. Dzięki niemu nie będziemy już narażeni na to, że kupimy narty wadliwe, z utajonym niebezpieczeństwem złamania. Już w ostatnim kwartale tego roku, jak przyjdziesz, Czytelniku, do sklepu z zamiarem kupna nart, nie musisz przyprowadzać ze sobą speca. Wystarczy jedynie, byś znał swój wzrost i swoją wagę, a na pewno otrzymasz wtedy odpowiednie dla siebie deski, oznaczone wagą od... do... Musisz jedynie zrobić maleńki rachunek. Jeżeli np. masz wzrost 176 cm a wagę 76 kg, bierzesz połowę swojej wagi tzn. 38 i dodajesz liczbę wzrostu — 176, otrzymasz wtedy 214, liczbę oznaczającą właściwą długość Twoich nart. Poprosisz więc o deski długości 215, na których oznaczona będzie Twoja waga, wsiądziesz w pociąg i pojedziesz w góry na „białe szaleństwo", tym razem już pewny, że kupiłeś narty „na miarę i wagę".

W dziedzinie narciarstwa pochwalić się możemy jeszcze jednym niemałym osiągnięciem. Tyczy się ono produkcji nart wyczynowych, do której olbrzymi wkład pracy i energii włożył zatrudniony w Sportowych Wytwórniach Sprzętu Wyczynowego — inż. Wojciech Sosnowski.

Inż. Sosnowski ukończył studia dopiero w ubiegłym roku i ma obecnie zaledwie 24 lata. Fanatycznie wprost zamiłowany w narciarstwie nie mógł darować, że w kraju nie zdołaliśmy dotychczas wyprodukować dobrych nart wyczynowych. Najwięcej kłopotu dostarczał problem wynalezienia odpowiedniej masy plastycznej na spody nart.

Rozpoczęły się więc wielogodzinne narady z Instytutem Tworzyw Sztucznych, wyjazdy do Zakopanego, długotrwałe próby z tamtejszymi fachowcami i zawodnikami.

W wyniku tych prac została wyprodukowana specjalna masa plastyczna, ale teraz rozpoczęły się nowe kłopoty. Z początku wydawało się, że to drobnostka — po prostu brak było odpowiedniego kleju do przyklejenia masy plastycznej do spodu nart.

I znowu narady, konferencje, wyjazdy. Ileż to godzin młody inżynier spędził przy żmudnych obliczeniach, przy różnych warsztatach, aż w końcu i tutaj wytrwała praca dała rezultaty. Nieszczęsny klej został wreszcie wynaleziony i już w tym sezonie nasi zjazdowcy hasać będą po Kasprowym na nowych, dobrych polskich nartach wyczynowych marki „Kasprowy".

Obraz niewątpliwych osiągnięć polskiego przemysłu narciarskiego nie byłby pełny, gdybyśmy nie wspomnieli również i o biegówkach wyczynowych „Regle". Nasze biegówki, wyprodukowane na wzór najlepszych na świecie biegówek fińskich, spotkały się już z najlepszym uznaniem naszych biegaczy.

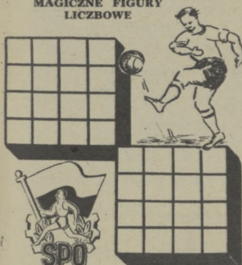
Kowalik i Sosnowski wiele dokonali dla naszego przemysłu narciarskiego. Życzyć by należało, aby i w produkcji pozostałego sprzętu sportowego znalazło się więcej Kowalików i Sosnowskich. Dzięki takim nowatorom uniezależniamy się przecież od importu drogiego sprzętu zagranicznego.

A. KARP

• ROZRYWKI UMYSŁOWE •

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI

MAGICZNE FIGURY LICZBOWE



Magiczne figury liczbowe różnią się tym od zwykłych figur magicznych, że zamiast liter wpisujemy cyfry.

Do podanych figur należy wpisać po cztery jednakowo brzmiące poziomo i pionowo liczby czterocyfrowe o podanych niżej znaczeniach.

FIGURA GÓRNA: Rekord olimpijski Zybiny w pchnięciu kulą — rekord ZSRR Matwiejewa w rzucie dyskiem — rekord Rumunii w rzucie dyskiem mężczyzn — pierwszy rekord olimpijski w biegu na 800 m.

FIGURA DOLNA: Rekord polski w pchnięciu kulą mężczyzn — rekord ZSRR w rzucie młotem — wynik Weinberga będący rekordem Polski w trójskoku — najlepszy wynik Łomowskiego w pchnięciu kulą (wspak).

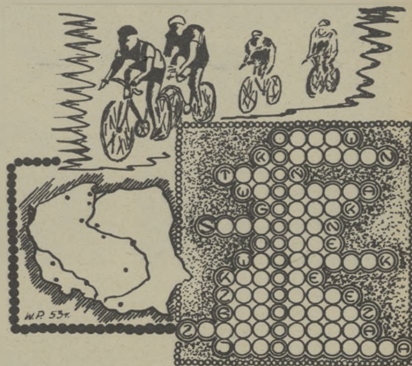
Jan Noder, Zakopane.



Z podanego rysunku odczytajcie czterowyrazowe rozwiązanie.

Józef Kowalski, Starachowice.

KOMBINATKA



Z podanej mapki „odczytać" 13 nazw miast polskich, przez które przebiega trasa Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Oznaczony rząd pionowy da rozwiązanie.

Wiesław Poddany, Żółtówka.

Za rozwiązanie podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek. Ponadto rozlosowanych będzie 5 książek dla Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania (nagrody pocieszenia). Rozwiązania prosimy kierować pod adresem Redakcji tyg. „Sportowiec", Warszawa 1, skrytka pocztowa 255, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe".

Termin nadsyłania odpowiedzi — dwa tygodnie.

Warunki prenumeraty: miesięcznie [illegible] zł, kwartalnie [illegible] zł, półrocznie [illegible] zł. Indywidualne zamówienia na prenumeratę przyjmują placówki PPK „Ruch", Urzędy Pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać do PPK „Ruch", Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, Srebrna 12, tel. [illegible].

REDAGUJE KOLEGIUM

4-B-[illegible]

WYDAWCA — RSW „Prasa". REDAKCJA — Warszawa, Nowogrodzka [illegible]. Redaktor naczelny — tel. [illegible], sekret. red. — [illegible]. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie (oprócz niedziel i poniedziałków) w godz. 11—12. ADMINISTRACJA — Warszawa, ul. Marszałkowska [illegible], tel. [illegible], wewn. 70. DRUK — Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.



To samo kiedyindziej



1952 r.: Olimpiada w Helsinkach; Zatopek i Anufriew podczas biegu na 5000 m.



1906 r.: Olimpiada w Atenach; zwycięzca maratonu Kanadyjczyk Shering (czas 2:51:23,6).



V w. przed naszą erą: rysunek z wazy greckiej przedstawiający długodystansowców.



1953 r.: Warszawa; mistrz Polski w rzucie oszczepem — Sidło.



V w. przed naszą erą: oszczepnik — malowidło z amfory greckiej



1906 r. — Ateny, 1908 r. — Londyn, 1912 r. — Sztokholm: trzykrotny zdobywca złotego medalu olimpijskiego, Szwed Lemming.



1953 r.: Wrocław; Adamczyk ustanawia nowy rekord Polski — 421 cm.



1886 r.: Szwecja — skok o tyczce.



1904 r.: Olimpiada w St. Louis — zwycięzca skoku o tyczce Amerykanin czeskiego pochodzenia Dvorak (350,5 cm).



1910 r.: Włochy; kobiety też próbowały skoków o tyczce.